

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Nie każdy z nas wyrusza na trasę pielgrzymkową, ale w sercu wszyscy jesteśmy wezwani do tego, by pielgrzymować od grzechu do nawrócenia, do bycia blisko Pana Boga.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Uczta dla ucha

Grudziądzcy melomani spotkali się w ostatnią niedzielę lipca w kolegiacie, by wysłuchać niecodziennego koncertu w wykonaniu tenora przy wtórze organów.

Koncert w bazylice kolegiackiej św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu 25 lipca rozpoczął V Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. Wystąpili: Łukasz Załęski – tenor oraz Dariusz Hajdukiewicz – organy, a nad całością przebiegu czuwała dr hab. Hanna Dys, dyrektor festiwalu.

– Mam ogromną przyjemność powitać wszystkich, którzy przyszedli na inauguracyjny koncert V Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Grudziądzu. Witam bardzo serdecznie artystów, melomanów oraz dr hab. Hannę Dys. Wszystkim życzę przyjemnych wrażeń – rozpoczął ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz grudziądzkiej bazyliki.

Z racji V edycji wydarzenia został przygotowany specjalny program artystyczny. Nie zabrakło muzyki organowej i wokalne. Na tegorocznym festiwalu pojawią się również nowe brzmienia, np. instrument marimba. Zaplanowano także warsztaty muzyczne dla najmłodszych.

W czasie lipcowego wieczoru zabrzmiały m.in. utwory Jana Sebastiana Bacha *Aria variata alla maniera italiana* w solowym wykonaniu organisty Dariusza Hajdukiewicza oraz aria *Jesu dir sei Dank*. Łukasz Załęski wykonał utwór *Ave Maria* Pietro Mascagniego. Zabrzmiał Gisbert Steenwick *Serband*, Alessandro Stradella *Pieta, Signore*. Pierwszy koncert festiwalu zakończył utwór W. A. Mozarta *Ave verum*.



Wystąpili Łukasz Załęski – tenor oraz Dariusz Hajdukiewicz – organy

Festiwal odbywa się pod patronatem Prezydenta Miasta Grudziądza, organizatorem jest parafia św. Mikołaja Biskupa, a projekt dofinansowany jest ze środków Urzędu Miejskiego w Grudziądzu oraz budżetu Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego. W programie znajdziemy jeszcze trzy koncerty: 15 i 29 sierpnia w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego oraz 12 września w bazylice św. Mikołaja Biskupa. **n**

MAŁGORZATA BORKOWSKA

Peregrynacja

W nadchodzącym tygodniu nastąpi wznowienie, po krótkiej przerwie, peregrynacji obrazu Świętej Rodziny w parafiach naszej diecezji. Pierwszym miejscem, które nawiedzi wizerunek Maryi i Józefa z Dzieciątkiem Jezus, będzie parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Lisewie, do której obraz dotrze 14 sierpnia. Cały program nawiedzenia dostępny jest na stronie www.diecezji.torunskiej.pl.

Pamiętajmy o słowach pastora naszej diecezji bp. Wiesława Śmigła, że „peregrynacja to okazja do ożywienia życia religijnego w naszych parafiach i wspólnotach”. Wykorzystajmy ten czas na wypraszenie u Boga potrzebnych łask, modlitwę za nasze rodziny, małżeństwa w kryzysie, chorych i cierpiących, a także o nowe powołania do służby Bogu i bliźniemu. **/EM**



Miłośnicy muzyki wysłuchali m.in. utworów Jana S. Bacha

Zdjęcia: Małgorzata Borkowska

U Królowej Pokoju

Dla wielu z nas po raz pierwszy w życiu spełniło się marzenie, którym była pielgrzymka do Medjugorie. Do miejsca, gdzie niebo styka się z ziemią.

Maryja wzywa nas, ale zawsze wskazuje na swojego Syna i prosi, abyśmy zawsze wybierali najpierw Chrystusa. Odpowiadając na Jej apel: „Jeśli mielibyście wybierać między spotkaniem ze Mną a Eucharystią, wybierzcie Eucharystię”, każdego dnia uczestniczyliśmy w międzynarodowej Mszy św. polowej na placu przy kościele św. Jakuba w Medjugorie. Dane nam było pielgrzymować do tego sanktuarium z racji 40. rocznicy objawień Matki Bożej.

Wyruszyliśmy po Mszy św. z parafii św. Józefa Oblubieńca w Grudziądzu. Eucharystia była celebrowana przez opiekuna duchowego ks. Sławomira Sobierajskiego, proboszcza parafii św. Wojciecha w Jabłonowie Pomorskim.

Niepojęta łaska

Na miejscu zamieszkaliśmy na Podbrdo, co znaczy Pod Górą, w pensjonacie nieopodal Góry Objawień oraz Niebieskich Krzyży, miejsca, gdzie do niedawna były spotkania Miriany, jednej z widzających, z Matką Bożą. Spotkania te odbywały się co miesiąc do 2 kwietnia ub. r. W miejscu tym odczuwa się wyjątkowy pokój serca i ciszę, której brakuje chyba każdemu z nas. Niedaleko, bo ok. 150 m dalej, znajduje się dom Vicki, drugiej widzającej. Mieliśmy ten



Grupa pielgrzymów z Grudziądza w Medjugorie

komfort, że mogliśmy udawać się w te miejsca o każdej porze.

Przy kościele znajdują się konfesjonały. Medjugorie to centrum życia duchowego, miejsce nawróceń, pokuty i pojednania, dlatego nazywane jest konfesjonałem świata. Przy świątyni także znajduje się figura Pana Jezusa Zmartwychwstałego. Z nogi tej figury spływa ciecz, która jest w trakcie badań. Pielgrzymi przypisali jej lecznicze właściwości, są również świadectwa uzdrowień, dlatego ocierają chusteczkami wydostające się krople z nogi Chrystusa, a potem zawożą je do swoich bliskich chorych. Figura Chrystusa jest otoczona stacjami drogi krzyżowej dla tych, którzy nie mogą wejść na Górę Krzyża. Idąc tą samą alejką, dotrzemy na cmentarz, gdzie pochowany jest budowniczy Duchowego Centrum Medjugorie franciszkanin o. Slavko Barbarić, opiekun i obrońca widzających w chwilach zagrożeń przed komunistami.

Niebo styka się z ziemią

W wigilię objawień odbyliśmy 15-kilometrowy Marsz Pokoju, w którym uczestniczyli ludzie różnych

narodowości. Kolejny etap to Szeroki Brzeg. Znajduje się tu jeden z najważniejszych klasztorów w Bośni i Hercegowinie.

Nie można ująć słowami tej miłości, którą się odczuwa w Medjugorie.

Nadszedł dzień 40. rocznicy objawień. W uroczystościach wzięło udział ok. 350 księży i wielu czcicieli Maryi. Wydarzenie, którego doświadczyliśmy, było zapewne dla niejednego z nas ogromnym przeżyciem. Obchody miały swój początek na Górze Objawień, skąd wyruszyła procesja z figurą Matki Bożej Królowej Pokoju do kościoła św. Jakuba. Różaniec prowadził Iwan, jeden z widzających. Na zakończenie wzięliśmy udział w Eucharystii.

Nie można ująć słowami tej miłości, którą się odczuwa w Medjugorie. Powiedzenie, że tu niebo styka się z ziemią, jest jak najbardziej trafne. 

BARBARA I WALDEMAR BASIŃSCY

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Boży plan

Stało się już tradycją, że co miesiąc Ruch Lednicki Brodnica organizuje w miejscowej farze czuwania modlitewne. Tym razem jego członkowie sami wzięli udział w rekolekcjach.

JAKUB TRENDOWICZ

Był to niesamowity czas zawiązywania relacji z Jezusem i ludźmi. Udało się nam uczestniczyć w rekolekcjach dla Ruchu Lednickiego na Lednicy w dniach 5-11 lipca. Ten czas oficjalnie rozpoczęliśmy od wieczornej Mszy św. Oprócz naszej trójki na rekolekcjach obecne były osoby z każdego zakątka Polski, dzięki czemu mogliśmy dowiedzieć się wiele nowego o sobie samych.

Wysłuchani w Słowo

Każdego ranka odmawialiśmy Jutrznię, zapoznawaliśmy się z fragmentem Pisma Świętego, rozważanym danego dnia. Kolejnym stałym punktem była medytacja nad tym samym fragmentem, dzięki czemu próbowaliśmy zrozumieć, co Bóg chce nam powiedzieć. Praktyka takiej modlitwy była dla



Podczas rekolekcji na Lednicy

wielu uczestników rekolekcji czymś nowym, a możliwość wsłuchania się w cisy w głos Pana Boga otwierała oczy na codzienne sprawy. Po medytacji każdy z nas rozmawiał ze swoim kierownikiem duchowym, który pomagał wyjaśnić dany fragment i udzielał odpowiedzi na nurtujące pytania. Rozmowy te przynosiły pokój serca i pozwalały jeszcze bardziej skupić się na spotkaniu z Jezusem w wieczornych Mszach św. Wspólnotowe Eucharystie, duchowość lednicka, czyli otwartość na każdego, wspólny śpiew i rodzinna atmosfera – umacniały nas.

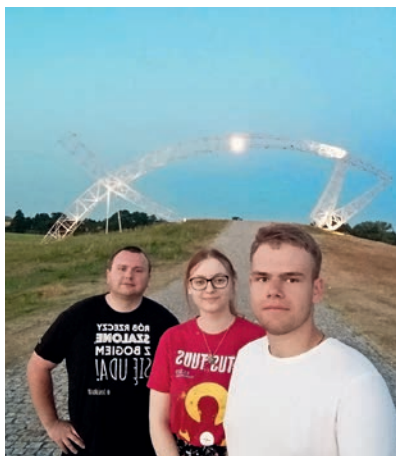
Ważne spotkania

Podczas rekolekcji spotkaliśmy się także z Janem Grzegorzakiem oraz on-line z Jackiem Pulikowskim, lednickim zespołem Siewcy Lednicy, psychologiem oraz z chłopakami z Broniszewic, dwójką wolontariuszy i jedną z sióstr tam posługujących. W piątkową noc braliśmy udział w Drodze Krzyżowej na Polach Lednickich. Nie mogło obyć się bez wycieczek. Zwiedziliśmy Ostrów Lednicki, Wielkopolski Park Etnograficzny, Gniezno oraz Poznań. Wspaniały czas rekolekcji zakończyła wspólna zabawa i tańce przy ognisku w sobotni wieczór, a po niedzielnej Eucharystii i pożegnaniach rozjechaliśmy się do swoich domów. 

Świadczenia

Miałam możliwość uczestniczenia w rekolekcjach na Lednicy, za co bardzo Bogu dziękuję. Potrzebowałam tego czasu, by jeszcze bardziej zbliżyć się do Jezusa. Wyjechałam stamtąd usatysfakcjonowana i pełna nadziei. Poznałam wspaniałych ludzi i pozbyłam się wszelakich niepewności. Zwiedziłam piękne miejsca i co najważniejsze – miałam możliwość uczestniczenia w codziennych Mszach św. oraz przyjmować Pana obecnego w Najświętszym Sakramencie. Odkryłam również, że medytacja nad Pismem Świętym daje mi pokój serca. Był to wspaniały czas, który przyniósł i wierzę, że dalej będzie przynosił wiele obfitych owoców. **Magdalena**

Kilka razy w życiu udało mi się brać udział w podobnych rekolekcjach, lecz te były najpiękniejsze. Coraz bardziej odkrywam, że Lednica to miejsce, w którym w sposób szczególny doświadczam obecności Boga i z łatwością nawiązuję nowe znajomości. Rekolekcje te od samego początku przepełnione były Opatrznością Bożą i prowadzeniem Ducha Świętego. Z Magdą jesteśmy parą od ponad trzech lat. Pragniemy trwać w czystości do naszego ślubu, bo wiemy, że stanowi ona fundament, który przyniesie piękne wejście na nową drogę życia, pragnęliśmy jednak czysto po ludzku wyjechać gdzieś na wspólne wakacje. Kiedy usłyszeliśmy, że na Polach Lednickich, miejscu nam bliskim, organizowane są wakacyjne rekolekcje, byliśmy dosłownie w niebie. Wierzmy głęboko, że to Bóg zatroszczył się o nasze pragnienia i dał nam ten wspaniały czas. Bogu niech będą dzięki! **Jakub**



Reprezentanci diecezji toruńskiej

Zdjęcia: archiwum autora

Święty przyjaciel

Kto z nas nie zna benedyktynów z Tyńca i o. Leona Knabita? Przez wiele lat sądziłam, że to jedyny klasztor Benedyktynów w Polsce. W czasie tegorocznych wakacji odkryłam, że dużo bliżej Torunia leży Lubiń, a w nim 950-letnie opactwo benedyktyńskie.

ANNA GŁOS

Niezwyczajnie urokliwie, z dala od zgiełku wielkich miast, położony w sercu Wielkopolski klasztor Benedyktynów w Lubiniu zachęca, aby zajrzeć tu chociaż na chwilę. Jest tu piękny kościół, budynki klasztorne, park i ogród oraz najstarszy kasztanowiec w Polsce o imieniu „Benedykt”. Mnisi w Lubiniu prowadzą również Dom Gości. Korzystając z niego, możemy poznać życie zakonników i wspólnie z nimi się modlić. W Lubiniu też od wieków produkowane są likiery ziołowe o wdzięcznej nazwie „Benedyktynka”, które bracia wytwarzają za murami swojego opactwa według pilnie strzeżonych receptur.

Ojciec Bernard

Jednak nie cisza i malownicze położenie ani nawet sławna „Benedyktynka” przyciągnęły mnie tego roku do Lubinia, ale postać skromnego, żyjącego wiele wieków temu o. Bernarda z Wąbrzeźna. Wielokrotnie na łamach *Niedzieli* pisaliśmy o o. Bernardzie, który urodził się w tym właśnie miasteczku w 1575 r. jako jedno z ośmiorga dzieci burmistrza Pawła Pęcherka i jego żony Doroty. Na chrzcie otrzymał imię Błażej, po ukończeniu szkoły parafialnej w swoim rodzinnym mieście rozpoczął naukę w kolegium jezuickim w Poznaniu. W wieku



Grób o. Bernarda znajduje się w Lubiniu

24 lat wstąpił do opactwa w Lubiniu, przyjmując imię Bernard i tym samym obierając za patrona wielkiego czciciela Matki Bożej – św. Bernarda z Clairvaux. Odbył nowicjat i został ojcem duchownym opactwa w Lubiniu. Tam zmarł w opinii świętości

Patron na czas epidemii

Ojciec Bernard jest idealnym patronem na czas epidemii, o czym doskonale wiedzą mieszkańcy Grodziska Wielkopolskiego. Na początku XVII wieku, w czasie zarazy, gdy wszystkie ujęcia wody w mieście były zatrute, a największa studnia wyschła, o. Bernard znakiem krzyża sprawił, że pojawiła się woda nie tylko czysta, ale i mająca moc, która ratowała pijących ją, a zaraza wkrótce ustąpiła. Nie był to jedyny cud w Grodzisku, kiedy po raz kolejny Wielkopolskę nawiedziło morowe powietrze. Wtedy miał miejsce jeden z najbardziej niezwykłych faktów, potwierdzony oficjalnym dokumentem podpisanym w 1708 r. przez ówczesnego burmistrza i notariusza grodzkiego. Oświadczyli oni, że kiedy w 1620 r. w Grodzisku panowała zaraza i mieszkańcy odpawali procesje błagalne, na niebie ukazała się postać mnicha, otoczonego jasnością, z krzyżem w ręku, którą rozpoznano jako

Może to nie ja odnalazłam o. Bernarda w Lubiniu, ale to on wybrał mnie i przyprowadził do siebie?

w 1603 r. i tam został pochowany. Żył krótko, bo tylko 28 lat, z czego 4 lata w zakonie i tylko kilka miesięcy w kapłaństwie. W 2011 r. w kościele klasztornym Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Lubiniu abp Stanisław Gądecki dokonał uroczystego, ponownego wznowienia procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego o. Bernarda z Wąbrzeźna.

Zdjęcia: archiwum autorki

o. Bernarda z klasztoru w Lubiniu. Po uroczystej pielgrzymce mieszkańców miasta do opactwa w Lubiniu i modlitwie przy grobie świętobliwego mniacha zaraza ustąpiła. Od wielu wieków nie słabnie kult o. Bernarda w Grodzisku Wielkopolskim. Jego mieszkańcy uznają go za swojego szczególnego orędownika, czego wyrazem są liczne pielgrzymki do jego grobu, ulica jego imienia, studnia i pomnik.

Żył jak święty

Ojciec Bernard znany był jeszcze za życia z licznych udokumentowanych uzdrowień, żył w opinii świętości. Wiele uzdrowień działo się również po jego śmierci. Znany był z tego, że wiele godzin adorował Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie oraz wpatrując się w Niego na krzyżu, dlatego na wizerunkach jest najczęściej przedstawiany jako wpatrzony w Jezusa Ukrzyżowanego. Na Liturgię Godzin przychodził znacznie wcześniej, jednak nigdy nie był znużony czuwaniem, a bracia widywali go niekiedy leżącego na gołej ziemi. Płonął też ogromną miłością do Jezusa Eucharystycznego, co przejawiało się w częstych wzruszeniach w czasie dziękczynienia po Mszy św. O o. Bernardzie mówi się, że żył jak męczennik w czasie, kiedy nie było wojny. Był człowiekiem wielkiej prostoty, miłości bliźniego i miłości do Pana Jezusa, był gorliwy w modlitwie i wierny zasadom w sposobie życia.

Wakacyjna przyjaźń

Można powiedzieć, że z o. Bernardem połączyła mnie wakacyjna przyjaźń. Jednak zarówno wakacyjne miłości, jak i przyjaźnie bywają bardzo ulotne, tymczasem wiem, że ta przyjaźń będzie owocna i trwała. Mam nadzieję, że doczekam beatyfikacji o. Bernarda, bo nie mam wątpliwości co do jego autentycznej świętości. Niezwykle jest to, że w prawie każdym pokoleniu podejmowano starania o beatyfikację o. Bernarda, jednak kataklizmy dziejowe, jak wojny i zarazy, powodowały grabież i niszczenie dokumentów, tak jakby sam sługa Boży chciał, aby jego życie analizowano w każdym pokoleniu. Przez to pamięć o nim jest wciąż żywa, a on sam nie został zapomniany.

Toczący się proces beatyfikacyjny jest czasem łaski i zachęty, aby się z nim zaprzyjaźnić. Namawiam każdego do pielgrzymowania do Lubinia i Grodziska Wielkopolskiego oraz odkrywania postaci o. Bernarda z Wąbrzeźna. Każdy z nas ma swoich ukochanych świętych, z którymi czuje wyjątkową więź. Duch Święty prowadzi nas do przyjaźni z niektórymi świętymi. Ja odczuwam zaproszenie do takiej duchowej przyjaźni ze sługą Bożym o. Bernardem, a przyjaźń ta jest dla mnie wielkim zaszczytem i wyróżnieniem. Może to nie ja odnalazłam o. Bernarda w Lubiniu, ale to on wybrał mnie i przyprowadził do siebie? 



Tomasz Głos

Śladami o. Bernarda

IV Rajd Motocyklowy Śladami Ojca Bernarda z Wąbrzeźna odbędzie się w dniach 3-5 września.

Jest to dobra okazja, by poznać drobkę życia benedyktyna o. Bernarda, którego proces beatyfikacyjny wznowiono po wielu latach w 2009 r.

Trasa: Wąbrzeźno-Lubiń-Grodzisk Wielkopolski-Kórnik-Wąbrzeźno.

Rajd organizowany jest pod patronatem Stowarzyszenia Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Patronat honorowy nad rajdem przyjął Tomasz Zygnarowski, burmistrz Wąbrzeźna. Kapelanem rajdu jest ks. Paweł Dąbrowski.

W związku z koniecznością zarezerwowania dokładnej liczby noclegów (liczba miejsc ograniczona), zamówienia wspólnych posiłków, koszulek i znaczków, zachodzi potrzeba wcześniejszego zgłaszania udziału w rajdzie. Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń mija 15 sierpnia. Zgłoszenia należy dokonać na adres: a.michewicz@wp.pl i powinno ono zawierać: nazwę rajdu, imię i nazwisko, numer telefonu, rozmiar koszulki, markę i typ motocykla oraz dopisek: „Zobowiązuję się do wniesienia organizatorom opłaty w gotówce w dniu rozpoczęcia rajdu na pokrycie kosztów uczestnictwa”.

Koszt uczestnictwa wynosi: 200 zł dla korzystających z dwóch noclegów, 150 zł dla korzystających z jednego noclegu, obejmuje również wydatki na noclegi, wyżywienie, koszty organizacyjne, pamiątki oraz kwiaty i znicze itp. 

ANDRZEJ MICHEWICZ

Więcej informacji pod numerem tel. 602 704 793.



W Grodzisku Wielkopolskim znajdziemy studnię i pomnik sługi Bożego

Camino we wspomnienia

Wiele osób marzy, by wyruszyć w nieznane, obcować z naturą, przeżyć niesamowitą przygodę, poznać ciekawych ludzi. Uczestnicy pieszej wędrówki z osłami Nasze Camino mieli ku temu dobrą okazję.

Zdjęcia: Ewa Melerska



EWA MELERSKA

Wakacyjny czas nie może być odpoczynkiem do Boga – często słyszymy w kościołach, kiedy to frekwencja na niedzielnej Eucharystii znacząco spada. Dziś opowiem o tym, jak wakacje mogą zbliżyć nas do Stwórcy, poprawić relacje między ludźmi i pomóc w obieraniu właściwej życiowej ścieżki.

Kryzys jest szansą

Tegoroczna wędrówka z osiołkami organizowana przez fundację Dom św. Jakuba z Rogówka (diecezja płocka) opierała się na czterech filarach: miłości, rodzinie, życiu i wdzięczności. Zamysłem organizatorów było, by każdy z uczestników znalazł dla siebie przestrzeń do zasluchania w sobie, w Boży głos, do refleksji i zdobywania wiedzy. Wzięło w niej udział blisko 120 osób, m.in. z Torunia, Lubawy, Brodnicy i okolic. Opiekę duchową sprawował o. Maciej Ziębiec, redemptorysta, jeszcze niedawno posługujący w Toruniu jako duszpasterz akademicki. Towarzyszyły nam także siostry ze Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej.

– Jeśli chcesz iść za Jezusem, musisz iść przez trudności, doświadczyć

W wędrówce udział wzięły siostry pasterkki

krzyża, nie można tego oddzielać – podkreślał o. Maciej. Zauważył, że w trudnościach, których nikomu nie brakuje, zawsze musimy patrzeć na Chrystusa, który pierwszy cierpiał i umarł za nas.

Każdy z nas bierze udział w pielgrzymce do domu Ojca, każdy przeżywa słabości, doświadcza upadków, kryzysów, ale one nie muszą być przeszkodą na drodze, ale mogą stać się szansą. Ważne jest, aby „wyjść ze swojej ziemi” na spotkanie z miłującym Panem i szukać do Niego właściwej drogi.

Doświadczenie drogi

Na początku lipca odbyło się spotkanie, które było okazją do wspomnień

i pogłębienia relacji z wcześniej poznаныmi osobami. Centralnym punktem była Msza św. i uwielbienie Boga w Najświętszym Sakramencie.

– Ode mnie zależy, czy moja historia stanie się historią zbawienia – mówił w homilii ks. Dawid Wasilewski. Słowo Boże może wydać owoc, jeśli zaakceptujemy je i przyjmujemy za swoje. Kaznodzieja podkreślał, że Jezus we fragmencie Ewangelii o św. Tomaszu pokazując nam swoje rany wskazuje, że „pamięta w sposób dobry o złych rzeczach”. Jezus nie wstydzi się swoich ran, staje wśród Apostołów. Czy ja jestem gotów zgodzić się na przyjmowanie ran jak Chrystus i wybaczać tym, którzy mi je zadali? Jezus Zmartwychwstały daje świadectwo, że nie musimy ignorować przeszłości, ponieważ „cierpienie zawsze prowokuje Boga do większego działania”.

Doświadczenie Camino – drogi i pielgrzymowania, daje nam okazję do zastanowienia się dokąd zmierza moje życie, czy kocham Boga bezwarunkowo, nie stawiając Mu granic? Czas pielgrzymki kolejny raz uświadomił mi, że mogę iść z Jezusem, być blisko Niego, a może On nie mieszkać w moim sercu, nie być Jego Panem. Jednak On przychodzi do mnie ze swoją wielką miłością i miłosierdziem, pokazując mi każdego dnia, że to ja muszę Mu się dać odnaleźć, otworzyć swoje serce na Jego działanie i obecność przy mnie, ponieważ, On wciąż czeka. 



Członkowie DA Źródło z Torunia zadbali o oprawę muzyczną spotkania

W drogę ze św. Jakubem

Nasz kościół pięknieje
z dnia na dzień – mówią
Kinga i Monika, parafianki
od św. Jakuba,
a co dopiero teraz!

RENATA CZERWIŃSKA

W dniu św. Jakuba w Roku Compostelańskim toruński kościół pod jego wezwaniem, liczący już ponad 700 lat, został ustanowiony sanktuarium. Podczas Eucharystii do świątyni zostały wniesione relikwie Apostoła.

Droga wiary

– Sanktuarium to miejsce kultu, do świadczenia szczególnych łask, pragnienia zbliżenia się do Pana Boga. Człowiek wybierający się do sanktuarium już w punkcie wyjścia doznaje szczególnego poruszenia. Jakże ważny jest sam nastrój wycieszenia, skupienia, skoncentrowania się na Stwórcy – cieszy się proboszcz parafii ks. kan. Wojciech Kiedrowicz.

To dobra wiadomość dla tych, którzy z różnych powodów nie mogą wybrać się do katedry w Composteli. Jak zachęca w homilii bp Wiesław Śmigiel, „choć nie każdy z nas wyruszy na trasę pielgrzymkową, w sercu wszyscy jesteśmy wezwani do tego, aby pielgrzymować od grzechu do nawrócenia, do bycia blisko Boga. Dobrze wiemy, że wewnętrzną pielgrzymkę wiary musi przeżyć każdy, kto chce dochować wiary i zjednoczyć się z Bogiem”. Pragnienie spotkania z Bogiem to zresztą główny motyw każdej pątniczej drogi, ważniejszy – jak zauważa Ksiądz Biskup – od pięknych krajobrazów czy spotkań towarzyskich, choć są one często miłą stroną wędrówki.

Droga przyjaźni

Na Mszy św. pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigla gromadzą się nie tylko kapłani i siostry zakonne,



Wspólne zdjęcie z „compostelkami”

ale także członkowie Bractwa św. Jakuba z Torunia i Warszawy oraz liczni parafianie i pielgrzymi. Wśród gości są przedstawiciele władz miasta i samorządu oraz ambasador Hiszpanii w Polsce Francisco Javier Sanabria Valderrama. Zachwycony gościnnością Polaków, wspomina wizytę św. Jana Pawła II w sanktuarium w Composteli. To właśnie tam papież wzywał, aby Europa wróciła do swoich chrześcijańskich korzeni. Ambasador przekazał życzenia od swoich rodaków i wyraził nadzieję, że „dzisiejsza uroczystość – powołanie do życia sanktuarium św. Jakuba – to nieć, która będzie łączyła Toruń z Santiago de Compostela, przypominając o europejskich korzeniach, ale jednocześnie umacniała więzi przyjaźni między naszymi narodami”.

Droga nadziei

Po Eucharystii barwny tłum przynosi się na Rynek Nowomiejski. Dzieci czekają na przedstawienie o św. Jakubie w wykonaniu teatru ulicznego Maximilianus & Maszoperia z Gdyni. Dorosli przyglądają się wystawie poświęconej Camino de Santiago, przygotowanej przez ambasadę Hiszpanii, i zaglądają na stoiska poświęcone Drodze Jakubowej. – Czy ta trasa jest trudna? – padają pytania. – Nie jest tak źle! – opowiada jedna z uczestniczek. – Poszła nawet moja mama, a nie jest już taka młoda. – Nie trzeba brać dużo – radzi Helena.

*W drodze łatwiej zdystansować
się wobec złośliwego szumu
współczesności, usłyszeć głos Boga,
zrobić rachunek sumienia.*



Widzowie zostali zaangażowani w odgrywanie scenek

– Szłam trasą z Francji i po drodze było tak gorąco, że ubrania wysychały natychmiast.

Z ks. prof. Piotrem Roszakiem, kierownikiem Pracowni Szlaku św. Jakuba, działającej przy Wydziale Teologicznym UMK, rozmawia długo chłopak z rowem. Czy dał się przekonać do wędrówki? W końcu, jak zachęca bp Śmigiel, „w drodze łatwiej zdystansować się wobec złośliwego szumu współczesności, usłyszeć głos Boga, zrobić rachunek sumienia, rozpoznać, co jest najważniejsze, co ważne i co mniej ważne, a co zbyteczne lub nawet szkodliwe”. **n**

Zdjęcia: Renata Czerwińska

*Pielęgnowanie sumienia, regularna i szczerza spowiedź,
to punkt wyjścia do wierności w małych sprawach.*

Tata w akcji

Mała uczciwość



JACEK NASADZKI

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci,
razem z żoną są w Domowym Kościele*

Impulsem do niniejszej refleksji były mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Moją uwagę przykuła nieuczciwa postawa wybranych piłkarzy. Posuwanie się do nieregularnych zachowań od zawsze zadziwia mnie w tej dyscyplinie. Nieprzepisowe, a przede wszystkim celowe zagrania: pociąganie za koszulkę, odpychanie, gra na czas, słowne obrażanie rywali itd. Ot, taka drobnostka, ale czy na pewno? Jakie są intencje? Dlaczego człowiek jest nieuczciwy? Co kryje się w jego głowie? Jaki jest cel, że sięga po nieszlachetne rozwiązania?

Jeżus powiedział: „Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny”, podkreślając w ten sposób, że drobiazgi są bardzo ważne i na nich, nie na wielkich czynach, należy budować codzienność. (Nie)uczciwość w małych sprawach, rzetelnie pielęgnowana, przynosi ogromne owoce, które staną się albo potężnym błogosławieństwem, albo wielkim przekleństwem.

Wanda Półtawska w *Genealogia divina* zwróciła uwagę, że mnóstwo dramatów na świecie jest tylko dlatego, że ludzie chcą zgarnąć materię i posiadać ją tylko dla siebie, bez względu na koszt. Posuwając się do drobnych kłamstw, nieprzepisowych zachowań, wchodzimy w układ z szatanem. Jest to przedsięwzięcie piekła, prosta droga do zatracenia. Ktoś powie, że Bóg polecił czynić sobie ziemię poddaną. Czy przy tej okazji powiedział, że mamy to robić bez względu na koszt, nie używając rozumu, bez oglądania się na bliźniego? Nie znam takiego Bożego polecenia.

Obserwuję ludzi i zadziwia mnie ta swoboda i lekkość w ich wypowiedzi, kiedy mówią o tym, jak to „pożyczli” z pracy narzędzia lub kupili przedmioty do prywatnego użytku, płacąc za nie służbową kartą. Na służbowych maszynach, przy wykorzystaniu firmowych materiałów, wykonujemy jakieś prace, przedmioty dla siebie, bez pytania szefa, bez ponoszenia kosztów z własnej kieszeni, okradając pracodawcę. Pytając o asumpt do takiego zachowania, słyszę, że „sam sobie wypłaciłem premię”, „przećcież oni tak słabo płacą”, „szef jest bogaty, więc go stać”, „to było niewiele warte – nie zauważą tego”. Kolejne działania człowieka mogą być tylko proporcjonalnie większe, a na koniec: zuchwałe kradzieże, włamania, gwałty, morderstwa. I to nie są zdarzenia, po które człowiek pierwotnie sięgnął. Najpierw było coś mniejszego, jakiś drobiazg, coś, na co zgodził się on w swoim sumieniu. Gorsze przyszło później.

Nasza uczciwa postawa powinna odnosić się oczywiście do całego Dekalogu, nie tylko do piątego czy siódmego przykazania. Pielęgnowanie sumienia, regularna i szczerza spowiedź to punkt wyjścia do wierności w małych sprawach. Systematyczne ćwiczenie swego ducha. Później już, bez większych przeszkód, będziemy mogli z Bożą pomocą realizować wielkie projekty. **n**

Spotkanie ze Słowem

W dniach 16-18 lipca ewangelizatorzy ze Szkoły Nowej Ewangelizacji przeprowadzili kurs Emaus przy parafii św. Mikołaja w Chełmży.

Ponad trzydzieści osób skorzystało z tego błogosławionego czasu, w którym sam Chrystus wyjaśniał Pisma i łamał chleb, aby rozpałać serca prawdą o swoim zmartwychwstaniu. **n**



SNE

Ponad trzydzieści osób uczestniczyło w kursie Emaus